

**PERU - Cuzco, stolica Inków.  
Moje podróże z historią w tle.**



Trzeba przyznać, że w dawnych czasach Cuzco było czymś więcej niż tylko miastem stołecznym dla Inków. To było Miasto Święte, miejsce pielgrzymkowe dla całej ludności wielkiego imperium. Zdobycze wojenne, w tym wizerunki bóstw podbijanych plemion, zdegradowane, ale nie zdetronizowane, przechowywano w Coricanchy, Świątyni Słońca, najważniejszej świątyni państwa. Każdy obywatel tego państwa, uznający dobrowolnie władzę Inków, wyznaczał sobie cel, jakim było odwiedzenie Cuzco choć raz w swoim życiu. Do stolicy wiodły dobrze utrzymane drogi z czterech stron wielkiego kraju, a na pielgrzymów czekały w przydrożnych strażnicach, uzupełniane co jakiś czas przez mieszkańców wiosek - woda, żywność i ciepła odzież...



Imperium Inków nazywało się Tawantinsuyu czyli "Kraj Czterech Części." Cuzco było sercem tego świata i jego dokładnym centrum, jednak jego lokalizacja wprowadziła w zakłopotanie wielu naukowców zajmujących się problematyką powstawania i rozwoju największych miast świata. Wielkie imperia Europy urosły przez handel morski i kontrolę mórz, zwykle zakładano miasta nad brzegami rzek, biorąc to wszystko pod uwagę należy zadać kolejne pytanie, na które znów trudno znaleźć sensowną odpowiedź: - Dlaczego tak ogromne imperium, jakie stworzyli Inkowie zbudowało swoją stolicę w izolowanej dolinie, na wysokości prawie 3400 metrów nad poziomem morza, w znacznym oddaleniu od morza i wielkich rzek?



Wydaje się, że odpowiedzi należałoby szukać w topografii południowo - amerykańskiego kontynentu. Wybrzeże Pacyfiku to nic innego, jak miliony mil kwadratowych pustego oceanu i jałowa pustynia. Co do równin i nizin wybrzeża, w większości wypełniały je nieużytki: szeroko rozłożone oazy dolin rozdzielone przez kilometry kwadratowe suchego, pustynnego piasku. Nie jest więc zadziwiające, że starożytni Peruwiańczycy nigdy nie stali się wielkim morskim ludem, choć- jak udowodnił znany norweski podróżnik, Thor Heyerdahl, mogli podejmować dalekie morskie wyprawy w stronę wysp Pacyfiku. (fragment mojej książki, która powstaje).

Komentarz: gdy znalazłem się w Cuzco po raz pierwszy nie wiedziałem, dokąd iść i od czego zacząć? Wszystko tu było inne w porównaniu do miejsc, które odwiedziłem wcześniej. Fascynowała mnie kolonialna zabudowa Plaza de Armas, fascynowali ludzie, w większości potomkowie Inków. Udałem się najpierw do katedry i zapamiętałem, że mogłem fotografować i filmować bez ograniczeń! Zainteresował mnie zwłaszcza krucyfiks nazywany Señor de los Temblores (w keczua Taytacha Temblores). Uważa się, że uspokoił on trzęsienie ziemi w Cuzco 31 marca 1650 roku... wówczas o trzęsieniu ziemi nie myślałem, może i słusznie, bo nie mamy wpływu na siły natury. Po latach, gdy znalazłem się ponownie w tym miejscu nie mogłem fotografować, strażnicy świątyni stali się wyjątkowo surowi...

**Autor:**



**Mirosław Olszycki**